



Szamanka od umarłaków

Martyna Raduchowska

Download now

Read Online →

Szamanka od umarlaków

Martyna Raduchowska

Szamanka od umarlaków Martyna Raduchowska

Medium ma w życiu przeróżne. Medium, które nie chce być medium, ma przeróżne w dwojnasób. Medium bez powołania, za to z awersją do duchów, ma przeróżne wzdłuż, wszędzie i naokoło.

Ida Brzezińska świetnie wie, czego chce: normalnego życia. I gdyby to od niej zależało, w jej rodzinie na pewno nie byłoby ojca maga, matki czarownicy, babki jasnowidzki ani ciotki medium. Ani bez mała dwudziestu pokoleń podobnych wariatów. Tymczasem jednak – o, zgrozo – s?. A geny sumiennie robią swoje, obdarzając Idę równie nadprzyrodzonym co niepojętym szóstym zmysłem. Do tego jeszcze wredny, podły Pech o sadystycznych skłonnościach z upodobaniem krzykuje jej plany, wpycha w szpony apodyktycznej ciotki, nęka stałą obecność umarłych i wplątuje w aferę, od której na kilometry czuć pieprzem i imbirem – zapachem czarnej magii.

Postawmy sprawę jasno - Ida nie ma Pecha.

To Pech ma Idę.

Szamanka od umarlaków Details

Date : Published June 3rd 2011 by Fabryka Słów

ISBN :

Author : Martyna Raduchowska

Format : Paperback 383 pages

Genre : Fantasy, Urban Fantasy, European Literature, Polish Literature

 [Download Szamanka od umarlaków ...pdf](#)

 [Read Online Szamanka od umarlaków ...pdf](#)

Download and Read Free Online Szamanka od umarlaków Martyna Raduchowska

From Reader Review Szamanka od umarlaków for online ebook

Kasia (Kacik z księki) says

Jeśli szukacie nieskomplikowanej, ale dobrej jakości, lekkiej lektury, powieści Martyzny Raduchowskiej będzie strzałem w dziesiątkę.

Cała opinia:

<http://www.kacikzksiazka.pl/2017/09/s...>

Lashana says

Ida jest nieszczyliwą studentką. Następnie, rany, niech mnie ktoś dobije, no ile można! Studentka jest tym razem z rodzimego chowu, a nie z importu zza wschodniej granicy. Po chwili okazuje się, że nieszczyście Idy nie jest klasycznie już związane z magicznymi studiami i/lub brakiem funduszy, tylko tym, że chce uczyszczą na zwykłe, niemagiczne studia (o fundusze akurat nie musi się martwić). Ku jej ubolewaniu spełnienie marzeń utrudnia jej: magiczna rodzina i... państwa, którzy się za nią umarli. Na dodatek po pierwszej imprezie w akademiku umarli ze spotykanych okazji sztuk rozmnożyli się do sporego stada, które wszędzie za nią wędruje, więc Ida chce nie chce (zdecydowanie nie chce) trafić na szkolenie do ciotki Tekli. Przyznaje, że ciotka, jej dom i panujący w nim klimat sprawiły, że stanęli mi przed oczami ciotka Katarzyna z „wiedmy.com.pl” i... mistrz Yoda (ciotunia ma specyficzny sposób wyświadczenia sobie). Od tego momentu problemy studenckie lądują na marginesie, a czołowe miejsce zajmują: ciotka, szkolenie i umarlaki.

Autorka bawi się słowami i wyraźnie sprawia jej to niezły frajd, czytelnikowi zresztą też. Na dodatek skutkuje to niezłym stylem i brakiem kwiatków, co samo w sobie jest dużym osiągnięciem, tym bardziej przy debiucie powieściowym. Mimo „nieszczyliwej studentki” szybko pojawia się kilka bardziej oryginalnych pomysłów, które wyrównują bardziej wyeksploatowane zagrania, plus trochę ładnie wplecionych w całość odnośników do popkultury, żołąkowe komentarze o niezniszczalnych bohaterkach powieści i mamy w rezultacie czytadło, które pożyła się byskawicznie i czeka na jeszcze.

Momentami co prawda miałam wrażenie, że styl autorce trochę siada i fabuła mogłaby być lepsza... ok fabuła mogłaby być sporo lepsza. Styl co prawda wynagradza braki w treści, no ale...

Wypadałoby oczywiście ostrzec, że pojęcie do charakterystycznego stylu z mrocznym klimatem i treścią może niektórymi wstrząsnąć i solidnie odrzucić. Mnie zabawa słowami i lekki styl w pojęciu z motywami godnymi horroru przypadły do gustu.

Solidniejsza fabuła w następnej powieści (albo postawienie na fantasy czysto humorystyczne) przy zachowaniu obecnego stylu i mamy „lekturę obowiązkową”.

Niezależnie od treści ja już mogę się ustawić w kolejce po następną książkę autorki.

(bookeaters.pl - <http://atisza.steamshard.net/?p=8>)

Magnus says

Podoba mi się, duchowa i stylistyczna kuzynka "Dożywocia". Teraz mam nadzieję szybko dorwać się do kontynuacji...

Anna Nawrat says

"Szamanka od umarłaków" Martyny Raduchowskiej to pozycja z gatunku urban fantasy, dzieje?ca si? we współczesnym nam Wroc?awiu, lecz poruszaj?ca tematy bynajmniej nie codzienne, gdy? jej g?ówna bohaterka, Ida Brzezi?ska, widzi duchy zmar?ych, a tak?e, jak si? okazuje, potrafi przewidzie? ?mier?. Po pewnym wydarzeniu, w które zapl?tana by?a zakrapiana impreza w akademiku, zagubiona i przera?ona dziewczyna trafia wreszcie pod skrzyd?a swojej ciotki Tekli i tam dowiaduje si?, co tak naprawd? oznacza bycie szamank? od umarłaków i czym si? to je.

Ksi??ka opowiada o szkoleniu Idy na szamank? i o jej pierwszej "sprawie". Dowiadujemy si?, sk?d si? bior? harpie, dlaczego wchodzenie w lustra jest niebezpieczne i jak si? nazywa biuro rz?dowe, które zajmuje si? sprawami nadnaturalnymi. Wydawa?oby si?, ?e to wystarczy do stworzenia ksi??ki pe?nej akcji i ciekawego ?wiata, a tym samym do zapewnienia czytelnikowi dobrej zabawy. Niestety, o ile postaci, o których zaraz powiem wi?cej, s? interesuj?ce i bez w?tpienia stanowi? najmocniejszy punkt opowie?ci, o tyle ca?a reszta kuleje.

Mo?e zaczn? pozytywnie. G?ówna bohaterka, Ida, cho? miejscami denerwuj?ca, sprawdza si? jako heroina historii tego typu. Wygadana, z?o?liwa, nie g?upia, cho? niekiedy mo?na mie? co do tego w?tpliwoci, jak ju? co? robi, to stara si? to robi? dobrze. A ?e Pech, którego ma (cho? mo?e lepiej powiedzie?, ?e to Pech ma Id?), rzuca k?ody pod jej stopy? Có?, takie ?ycie, nie mo?na mie? nadnaturalnych zdolno?ci i za nie nie zap?aci?. Jej ciotka, Tekla, to równie? kobieta charakterna, mówi?ca do Idy w trzeciej osobie, co osobi?cie przypad?o mi do gustu, bo nada?o tej postaci smaczku i indywidualno?ci. Gryzak - s?odki ?apacz snów, którego zadaniem jest mi?dzy innymi zjada? koszmary Idy, kojarzy? mi si? niestety z Pokemonem. Niestety, bo cho? do samych Pokemonów nic nie mam, to obecno?? jednego z nich w tej opowie?ci pasowa?a mi jak pi??? do oka. O reszcie postaci w?a?ciwie mo?na powiedzie? to, ?e by?y, bez w?tpienia pozna? je lepiej b?dzie mo?na w cz??ci drugiej.

To, co najbardziej mi przeszkadza?o w "Szamance od umarłaków" i nie pozwala?o czerpa? takiej przyjemno?ci z czytania, na jak? mia?am nadziei?, by?a kreacja ?wiata, w którym dzieje si? (minimalna zreszt?) akcja ksi??ki, a raczej tej kreacji brak. Ja wiem, ?e to urban fantasy, ja rozumiem, ?e Wroc?aw jaki jest, ka?dy Polak wie. Mimo tego mia?am wra?enie, ?e nie istnieje on poza dwu mo?e metrow? ba?k?, otaczaj?c? g?ówn? bohaterk?. Nie ma w ksi??ce pó? opisu ulicy, przyroda wspomiana jest tylko przy okazji burzy, która si? nad g?ow? naszej heroiny zbiera. Podczas czytania mia?am wra?enie, ?e oprócz Idy i osób w danym momencie najbli?ej si? jej znajduj?cych Wroc?aw to wymar?e miasto. Zreszt? mog?oby to by? jakiegokolwiek miejsce na ziemi, Bzdzin Dolny w Polsce czy Nowy Jork lub Tokio, jeden kit. Wszystko naoko?o by?o pozbawione osobowo?ci i koloru, jak przestrze? zasnut? mg??, z której zarysy budynków i ludzi wynurza?y si? tylko wtedy, gdy zbli?a?a si? do nich Ida.

We?my cho?by tak? uczelni?, na której bohaterka studiuje (cho? wiemy o tym w?a?ciwie tylko z jednego czy dwóch zda?, w których skar?y si? na sesj?). Co?, o czym Ida marzy?a, dla czego praktycznie ucieka z domu, nie odgrywa ?adnej roli w jej ?yciu. Pocz?tkowo zamieszka?a w akademiku i zarabia?a tam sobie na boku jako wró?ka. I co? I nic, jak tylko przenios?a si? do domu ciotki, akademik i mieszkaj?cy w nim studenci, z którymi przecie? jednak jak?? interakcj? Ida mia?a, wyparowuj?, by nigdy ju? w ksi??ce nie powróci?.

Wszystko to sprawi?o, ?e nawet wtedy, gdy akcja przyspieszy?a i nabra?a kolorów, ja nadal czu?am przede

wszystkim irytacją?, że czegoś brakuje, że tu przydałby się lepszy opis sytuacji, a tam bardziej szczegółowe zarysowanie wydarzeń.

Szkoda, bardzo wielka szkoda, że opowieść z potencjałem i niezłym pomysłem, mogła po przeczytaniu podsumować jednym zdaniem: mogłoby być dobrze, a wyszło przeciwnie. I choć jestem ciekawa, co te? Pech tym razem wymyśli i jak sprawa z lustrem się rozwił?e, to nie jestem pewna, czy z czystym sumieniem mogłabym polecić tę pozycję komukolwiek, kto lubi coś więcej niż uszczypliwych bohaterów. Ja natomiast cieszę się, że kupię wersję elektroniczną książki, bo choć okładka prezentuje się wspaniale, to miejsca na półce, które "Szamanka od umarłaków" by zajęła, byłoby mi żal.

Ewelina says

Wyczytałam wiele pochlebnych opinii na temat tej książki. I po przeczytaniu jej mogłabym przyznać, że w stu procentach się z nimi zgadzam. Ta książka ma w sobie niesłychany klimat, który jak magnes przyciąga czytelnika i nie pozwala mu się oderwać.

"Duch usiadł w powietrzu po turecku. Przypomina dostojnego, obrażonego na cały świat diabeł. - Jeśli tak mają wyglądać te twoje egzorcyzmy, to lepiej faktycznie zajmij się czym innym. Proponuję haftowanie.
- Teraz mi mówisz - stęknęła z pretensją. - Ty widziałeś, jakie on miał? Wiedziałeś?
- Wiedziałem. A czegoś się spodziewała? To demony, a nie Mamusia Muminka."

Nieodłącznym elementem staje się humor, który towarzyszy nam przez cały czas. Postaci a? nim kipi, dogryzają?c siebie i ironizują?c. Wielu mistrzów ci?tej riposty mogłoby się uczyć! To jest książka z rodzaju tych, których lepiej nie czytać w miejscach publicznych, by nie narażać się na dziwne spojrzenia otaczających nas ludzi. Potrafi nie tylko wywołać uśmiech na twarzy ale wręcz niekontrolowane napady śmiechu.

"Nigdy nie spotkała żadnej zabójkanej duszy ot tak, na środku ulicy. W szpitalach, kościołach, na cmentarzach, a ostatnio w nawiedzonym pokoju Joanny to jak najbardziej, to były naturalne środowiska duchów, ale żeby tak w biały dzień? Między warzywniakiem a obuwniczym!"

Raduchowska pokazała że Polak też potrafi i oryginalnie przedstawiła świat. Osadzona w naszym kraju fabuła równie pozytywnie działa na odbiór powieści. Jest to tak jakby polska odwrócona wersja historii o Harrym Potterze, w której z?e wujostwo nie jest takie z?e i wręcz "wykopuj?" chłopa do Hogwartu. Tu mamy główną bohaterkę, która swoimi ripostami sprawi?aby, że nawet Snape'owi w pi?ty by poszło. Poniżej fragment, który pasowałby skądinąd do obrazu zdenerwowanego mistrza eliksirów.

" I tym samym mamy kolejny powód, dla którego Ida nie powinna się wtracać ani wchodzić mu w drogę, bo znając jej szcz?cie, a raczej jego brak, jeszcze sama oberwie rykoszetem i do?czy do klubu p?on?cych ptaszyde?. Czy te?, jak to raczy?a uj?? wcze?niej, zakł?cie pierdyknie w nią bezpo?rednio i z ca?? moc? i zmieli jej duszę na proch."

Pozycja warta polecenia bez dwóch zdań. Już teraz nie mogłabym się doczekać, gdy w moje ręce trafi kolejna część. Recenzja nigdy nie odda klimatu, zwłaszcza takiego, w?c każdy musi dać się porwać na własną rękę.

" - Niestety. - Ida sm?tnie pokr?ci?a głowę. - A szkoda, że?a może na przestać i mieć spokój, tymczasem ja te

wszystkie jazdy przeżywam na trzęwo i nic nie mogę na to poradzić."

<http://czytamjestempodrugiejstronie...>

Bookish Madeleine says

Nie zdarza mi się zbyt często sięgać po książki polskich autorów. Przysporzyły mi już one tyle rozczarowań, że nauczona doświadczeniem zastanawiam się parę razy zanim zacznę jakkolwiek czytać. „Szamanki od umarłaków” zdecydowałam się zainteresować głównie z powodu opisu, który idealnie trafił w mój gust. Jeżeli w grę wchodzi czarownice, duchy i trupy, nigdy nie przechodzę koło takiej powieści obojętnie? Postanowiłam więc zignorować głos podświadomości, który ostrzega, że to przecie książka polskiej autorki, więc nie ma się co spodziewać czegoś dobrego. I przeczytałam, co okazało się być naprawdę świetnym wyborem.

Już od pierwszych stron lektury było widać, że powieść Martyny Raduchowskiej będzie wyjątkowa na tle innych fantasy. Nie mamy tu do czynienia ze zwykłym schematem, według którego główny bohater odkrywa w sobie niezwykłą moc i następnie stara się ją jak najbardziej rozwijać, żeby w końcu użyć do pokonania głównego antagonisty. W „Szamance od umarłaków” sytuacja ma się zupełnie inaczej. Ida nie wierzy w istnienie magii, nie chce posiadać żadnego daru – pragnie wieść sobie spokojne, zwykłe życie studentki. Niestety, nikogo to nie interesuje, a dziewczyna chce nie chce musi pogodzić się z tym, że do normalności jej daleko.

Bardzo szybko udało mi się polubić główną bohaterkę. To konkretna, charyzmatyczna postać o ciętym języku i sarkastycznym poczuciu humoru. Nie sposób chyba nie żywić do niej sympatii i nie współczuć jej. Ida ma ogromnego pecha (który nie bez powodu pisany jest w książce wielką literą) i skłonność do wpadania w przeróżne tarapaty, z których wcale nie jest tak łatwo wyjść. Dodatkowo nie pomaga jej brak doświadczenia i wiedzy, których nie miała okazji nabyć podczas szkolenia.

Autorce udało się w niezwykle intrygujący sposób przedstawić elementy paranormalne, stanowiące jeden z najistotniejszych składników powieści. Wiadomo, że temat czarownic i duchów został już przemaglowany we wszystkie możliwe strony, ale mimo to Raduchowskiej udało się momentami stworzyć coś świeżego, z czym jeszcze się nigdy wcześniej nie spotkałam. Przykład? Naprawdę oryginalny „apacz snów” i sposób jego działania (nie powiem Wam, co dokładnie mam na myśli, dowiecie się, jak przeczytacie :)). Takich szczegółów jest znacznie więcej, przez co nie można zarzucić „Szamance od umarłaków” schematyczności i bazowania tylko na gotowych wzorcach.

Oprócz Idy – głównej bohaterki – na uwagę zasługuje również jej ciotka, Tekla. Kolejna świetna, bardzo ekscentryczna postać o niesablonowym sposobie bycia, której między innymi ta książka zawdzięcza tak wyśmienity humor. Czytanie „Szamanki od umarłaków” w miejscach publicznych grozi dziwnymi spojrzeniami rzucanymi przez znajdujące się blisko osoby. Nie raz zdarzyło mi się krztusić ze śmiechu, przez co otoczenie zaczęło się zapewne poważnie zastanawiać nad moim zdrowiem psychicznym.

Całość jest napisana bardzo lekkim, przystępnym stylem, dzięki któremu czyta się po prostu blyskawicznie. Fabuła pochłania na tyle, że książkę można przeczytać w kilka godzin. Jeżeli ktoś sugeruje się okładką (która jest trochę przerażająca) nastawia się na uczucie strachu podczas lektury, to może się rozczarować. „Szamanka od umarłaków” jest przede wszystkim powieścią fantasy i mimo że występują w niej duchy i opętania, nie sposób obgryzać paznokci ze strachu w trakcie czytania. Kolejnym rozdziałem w ramach

rozwoju akcji towarzyszy jednak dreszczyk emocji, dawkowy stopniowo przez autorkę. Jego ilość została trafiona idealnie w punkt i stanowi dodatkowy czynnik utrzymujący czytelnika przy lekturze.

„Szamanka od umarłaków” jest naprawdę godną uwagi powieścią fantasy polskiej autorki. Dla wszystkich fanów czarownic, duchów i związanych z nimi elementów lektura obowiązkowa. Warto się po nią również, jeśli macie ochotę na książkę z wietnym humorem i sarkastycznymi docinkami bohaterów. Bardzo polecam, bo czas spędzony z tą książką naprawdę miło wspominać. Teraz pozostaje mi już tylko szukać kolejnego tomu i brać się za dalsze losy Idy.

readwithpassion.it27.pl

Olga Kowalska (WielkiBuk) says

„Szamanka od umarłaków” to nie jest groza per se, ale mroczna, fantastyczna opowieść z przytupem i tak porządnie dawki humoru, że faktycznie może wyciągnąć nieżywego z grobu. Martyna Raduchowska stworzyła uniwersalną, magiczną i niezwykle dziewczęcą historię, a mimo to zakorzenioną w miejskiej grozie. To lekka, wciągająca lektura z przymrużeniem oka, okraszona dziwnościami i tajemniczościami, idealna dla medium XXI wieku. Czasami straszy, ale zawsze bawi i sprawdzi się idealnie dla młodszych czytelników, którym daleko do horroru z krwi i kości, a mimo to lubi przeżyć dreszczyk emocji, poczucie chuch straszydeł na karku, usłyszeć tupot stóp umarłych na posadzce. I od razu warto zaopatrzyć się w kontynuację, bo Pech „Szamanki od umarłaków” nie opuszcza jej także w „Demonie luster”.

Another Pony says

Zaczęło się nieźle, niestety z czasem stopniowo tracę zainteresowanie tą historią i nawet nie wiem z czego to wynika.

No nic, może "Demon luster" wciąż mnie trochę bardziej, bo stylistycznie i językowo autorka naprawdę daje radę.

Lost In My Books says

Przynajmniej na wstępie do przeczytania tej książki skusiła mnie okładka, potem fakt, że akcja dzieje się we Wrocławiu, a na końcu, że ponoć książka miała być zabawna.

Nie podobała mi się.

No kurcze miałam dać się spokój na jakiś taki miesiąc, ale nic nie poradziłam, że mnie do nich ciągnie, szkoda tylko, że coraz mniej mi się podobają.

Na początku byłam do niej zaintrygowana ale z każdą stroną moja ciekawość opadała. Książka robiła się coraz nudniejsza i wcale nie było ciekawie. Bohaterka całkiem fajna przynajmniej, ale jakoś nie zwróciła mi się

ni?. Natomiast bardzo polubi?am jej ciotk?, Tekl?, która jest tu najbardziej barwn? i ciekaw? postaci?.

Na fakt, ?e ksi??ka niezbyt mi si? podoba?a mia?a wp?yw inna powie??, o podobnej tematyce - „?niwiarz”, który jest naprawd? dobrze napisany i wci?gaj?cy i jak dla mnie „Szamanka od umarlaków” wypad?a przy nim s?abo.

Styl pisania autorki nie jest najgorszy, ale te? jako? mnie nie porwa?. Akcja by?a bardzo szybko popychana do przodu, przez co czasami brakowa?o mi wi?kszego wyja?nienia pewnych rzeczy, by?oby o wiele lepiej gdyby fabu?a zosta?a bardziej rozwini?ta. Jestem te? bardzo rozczarowana, ?e autorka nie pisze niczego wi?cej o Wroc?awiu, tak naprawd? wiemy tylko, ?e tam dzieje si? akcja i nic wi?cej.

I chocia? dla mnie to by?a s?aba powie??, my!?, ?e m?odszy?m czytelnikom zdecydowanie powinna si? spodoba?.

Lobo says

Okej, odpu?ci?am ko?o 200 strony. Nie jestem w stanie si? wci?gn??, kontynuowanie lektury by?oby pomy?k?. Nie mog? ?cierpie? g?ówniej bohaterki. Jest antypatyczna i opryskliwa. Na ka?de wypowiedziane w jej kierunku s?owo reaguje agresj?. Bucera z niej bije na pot?g?. I co z tego, ?e historia nawet ciekawa, system magii interesuj?cy, fabu?a definitywnie zosta?a przemyle?ana, kiedy wszystko psuje g?ówna bohaterka, o której czyta? si? nie daje. I chyba nawet wiem, w czym tkwi problem - nie jestem docelowym odbiorc?. To ewidentnie ksi??ka pisana dla gimnazjalistów, dla których prowadzenie dialogu za pomoc? inwektyw ma sens. Dla mnie nie ma. Jedyne, co trzyma?o mnie przy lekturze to Tekla, a ona pojawia si? bardzo epizodycznie. Wi?c odpuszczam. Ja i ksi??ka sobie podzi?kujemy i ka?dy pójdzie swoj? stron?.

Robert Hnatiuk says

Rzadko mo?na trafi? na ksi??k? gdzie co kilka stron "rechoczymy jak ?aba w b?ocie". Nie wiem jak innym, ale mi si? to w?a?nie przytrafi?o.

Dla mnie ksi??ka fenomenalna.

Ju? si? nie mog? doczeka? kontynuacji...

Kuragehime says

Ida Brzezi?ska pochodzi ze znakomitego rodu czarodziejów, wró?bitów i telepatów. Mimo to uwa?a magi? za bzdur?, a sama marzy tylko o tym, aby wie?? normalne ?ycie: studiowa? psychologi?, pozna? nowych ludzi, ?wiat... Niestety nie tak ?atwo by? normaln? studentk?, kiedy po akademiku pa??taj? si? duchy. Widzenia zmar?ych ludzi i przewidywanie ?mierci ludzi to niesamowity dar, który Idzie zdaje si? bardziej przekle?stwem. Nie?atwo by? medium, szczególnie, gdy krok w krok towarzyszy ci Pech!

Ta ksi??ka ?ledzi?a mnie jeszcze w swoim poprzednim wydaniu. Jednak nasze drogi rozmija?y si? wiele razy, a ja jako? nie mog?am si? przekona? do lektury. Ka?dy pope?nia b??dy, okay? Nie krzyczcie! Najwa?niejsze, ?e w ko?cu Szamanka od umarlaków wpad?a mi w r?ce i wci?gn??a do reszty jak jakie? lustro.

Ida Brzezińska ma Pecha. A jak wszyscy doskonale wiemy: postacie, które przeładuje ta nikczemna istota jakoś tak od razu bardziej się lubi. Przynajmniej ja je bardziej lubię. Bo z jednej strony jest mi ich żal, a z drugiej... nie sposób się nie żmiać przy niektórych wydarzeniach. Właśnie tak postaci jest główna bohaterka powieści Martyny Raduchowskiej. Ida od razu wywołuje sympatię w czytelniku, ponieważ nie jest rozhisteryzowana nastolatka, jakie w literaturze można spotkać wszędzie, a sceptyczną, sarkastyczną młodą kobietą, która chce się trzymać z daleka od kłopotów.

Zresztą ogólnie Raduchowska ma talent do tworzenia ciekawych postaci. Kiedyś z bohaterów przedstawiony w Szamance od umarłaków zapada w pamięć, nawet jeżeli jest od wielu lat truposzem. Jednakże moje serce skradła kreacja Pecha. Czytajcie personalizowałam go sobie jako małego stworka, który jest nikczemnym zoczyłcem rodem z kreskówki. Zawsze, gdy pojawia się choćby wzmianka o tej istocie, uśmiechałam się jak gupia do sera, ciekawa, co takiego tym razem wymyśli. I nigdy mnie nie zawiódł.

Wydaje mi się, że postacie są tutaj siłą napędową dla historii. Nawet gdyby wydarzenia zwolniły i nie byłyby szczególnie ciekawe, to dzięki barwnym uczestnikom zdarzeń czytelnik i tak by się nie nudził. Jednak nie ma się o co martwić! Historia, która została przedstawiona w Szamance od umarłaków wciąż, pochłania i sprawia, że czytelnik chce jeszcze więcej. A już na pewno po takim zakończeniu!

W ogóle warto wspomnieć, że Martyna Raduchowska stworzyła interesujący system magii. Może nie poznajemy go całkiem szczegółowo, ale na tyle, na ile został przedstawiony, czuję się usatysfakcjonowana zaproponowanymi rozwiązaniami. Cała kwestia medium i szamanów od umarłaków jest interesująca, a z czasem dowiadujemy się także o istnieniu innych magicznych osób. I mam ogromną nadzieję, że ten system magiczny zostanie jeszcze lepiej rozbudowany w kontynuacji!

Styl Raduchowskiej jest lekki, przyjemny, a jej powieść czyta się bardzo szybko. Wiele osób wspomina, że jej powieść jest idealna dla fanów Marty Kisiel ze względu na podobieństwo stylów. Co prawda nie uważam, aby dobrze było porównywać style autorów, bo to kwestia indywidualna każdego pisarza, jednak na pewno Szamanka od umarłaków jest powieścią, która przypadnie do gustu fanom Dożywocia.

Moja recenzja tej książki nie byłaby kompletna, gdyby zabrakło chociaż słowa o niesamowitej okładce autorstwa Dominika Broka. Zawsze, gdy widzę powieść z pięknym grafiką na okładce podpisaną nazwiskiem tego polskiego rysownika, jakoś od razu czuję potrzebę posiadania tej książki na półce. Nie inaczej jest w tym przypadku! Ilustracja świetnie odnosi się do wydarzeń przedstawionych w powieści.

Podsumowując, Szamanka od umarłaków to lekka, wciągająca powieść z humorem i ogromnym Pechem! Gorąco polecam ją wszystkim, którzy szukają fajnego urban fantasy na jeden wieczór.

Aleksandra Janusz says

Przyzwoity debiut UF, takiego w starym stylu, to znaczy stanowczo więcej tutaj horroru, trupów, flaków i krwi, niż romansu czy te przeżyte wewnętrznych. Mnie pasuje. Tekla stanowczo najlepszą postacią książki.

Agata Liberska says

Przeczytałam "Szamankę od umarłaków" zaraz po "Geizistym". "Szamanka" ma to, czego tej drugiej

ksi??ce bardzo brakuje - konsekwencji stylu. Lekki j?zyk, dobrze skonstruowany ?wiat. Bardzo przyjemna lektura :)

Bookalia says

Jak zaczyna?am t? ksi??k?, to mia?am wra?enie w sposobie pisania i tego, czego mog? si? po niej spodziewa? b?d? mia?a powt?rk? z ksi??ek Marty Kisiel, nie kopi?, ale co? podobnego. Im dalej by?am i widzia?am, jak rozwija si? akcja, to tym bardziej by?am przekonana, ?e to jednak p?jdzie w inn? stron?. I posz?o, i to w zupe?nie inn?, kt?rej bym si? nie spodziewa?a. Jak przy pani Marcie i jej Do?ywociu wzi??am wszystko jak by?o i nie chcia?am robi? recenzji, poniewa? sko?czy?aby si? tak: "Czytajcie", to w przypadku Szamanki od umarlak?w mam mieszane uczucia. W sensie ona mi si? podoba?a, ale liczy?am na wi?ksze WOW.

Pierwszym, co wysuwa mi si? na my?l, jak my?l? o tej ksi??ce to, to ?e kojarzy mi si? ona z tym, jak si? rozwija film lub serial. Niby ten jeden g??wny w?tek ci?gnie nam si? przez ca?? ksi??k?, ale miejscami by? on po prostu odstawiany na bok. Wszystko jednak kr??y?o wok? do niego i coraz bardziej si? do niego zbli?a?o, a? tu nagle BUM. Wszystko si? ze sob? ??czy.

Bardzo polubi?am Tekl?, czyli ciotk? g??wnej bohaterki, poniewa? dzi?ki temu w jaki sposób si? wypowiada?a, wysuwa?a si? troch? na pierwszy plan i zwraca?a na siebie uwag?. W dodatku kojarzy si? troch? z tak? niepozorna staruszk?, kt?ra okazuje si? by? dziarska, czasami zgry?liwa w przyjazny sposób, jest ?wietn? nauczycielk?... W sumie kojarzy mi si? z moj? pani? od matematyki.

Z sam? Id? nie poczu?am tak silnej wi?zi jak z jej ciotk?, owszem nie mia?am nic przeciwko niej, ale te? jako? specjalnie mnie do siebie nie ci?gn??a.

W zasadzie dobrze bawi?am si? podczas czytania Szamanki i jest to ca?kiem przyzwoity debiut, jednak w moim odczuciu tej ksi??ce brakuje takie flow. Jest dobra, ca?kiem nie?le napisana, pomys? te? niczego sobie, ale jednak co? nie pozwa?a mi powiedzie?, ?e ta ksi??ka podbi?a moje czytelnicze serce i wgniot?a te w sufit.
